

Janukowicz, Maria

Edukacyjny kontekst empatii międzynarodowe

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 13, 183-187

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Janukowicz

Edukacyjny kontekst empatii międzynarodowej

Jednym ze znaków edukacji epoki ponowoczesnej jest wielość alternatywnych stylów myślenia pedagogicznego. W regularnych odstępach czasu pojawiają się różne odmiany myślenia o nauczaniu i wychowaniu, ale nie wszystkie uzyskują powszechną aprobatę i pozytywne recenzje naukowców. Niektóre jednak warte są uwagi, godne dłuższego namysłu. Takim interesującym nurtem w naukach o wychowaniu wydaje się pedagogika międzynarodowa, zwana też pedagogiką międzykulturową lub edukacją ukierunkowaną na problemy przyszłości świata. Choć geneza pedagogiki międzynarodowej sięga lat siedemdziesiątych, to szczególne zapotrzebowanie na nią występuje dopiero dziś, kiedy otwiera się przed nami realna wizja Europy bez granic. Jeżeli Europa ma być domem twórczego, zbiorowego życia narodów, to wymaga to wielostronnej, zróżnicowanej edukacji wspólnotowej. Jeżeli młodzi Europejczycy mają być przygotowani do życia i pracy w różnych częściach Europy, a przede wszystkim — jak sądzi Michel G. Bruce — do czucia się tam, „jak w domu”¹, to koniecznym jest poprowadzenie edukacji w kierunku kształtowania umiejętności bycia z „innym” człowiekiem, w „innej” kulturze, w „innym” świecie wartości.

Zasadniczym celem pedagogiki międzykulturowej jest stworzenie równoprawnych warunków życia dla różnych kulturowo i etnicznie grup żyjących w ramach danego społeczeństwa. Poszukiwanie zatem rozwiązań pedagogicznych, które nie naruszyłyby interesów kulturowych przedstawicieli żadnej z narodowości, jest jednym z zadań przygotowania osób wyjeżdżających za granicę do inkulturacji².

Rolą współczesnej pedagogiki międzykulturowej jest, zdaniem B. Śliwerskiego, umożliwienie ludziom zdobycia umiejętności i gotowości do wolnych od uprzedzeń spotkań między osobami różnej narodowości³. Oczywiście, jeśli mówimy o spotkaniu, to „mamy na myśli coś więcej niż zwykłe zetknięcie się [...]. Jest to wyjście naprzeciw drugiemu

¹ J. K r e j c i, *Europejski nauczyciel — kto to taki?*, [w:] *Niektóre aspekty porównawcze edukacji nauczycielskiej*, red. Z. J a s i ń s k i, Opole 1994, s. 25.

² B. Ś l i w e r s k i, *Pedagogika międzykulturowa*, [w:] *Współczesne teorie i nurty wychowania*, B. Ś l i w e r s k i, Kraków 1998, s. 292.

³ Tamże, s. 292.

połączone z wyraźnym zauważeniem kształtu tego kogoś drugiego, z odczuciem jego istoty, z oceną jego wartości [...]”⁴. Nie można sprowadzić spotkania jedynie do zetknięcia się fizycznego. Głęboko ludzkie spotkanie musi dokonywać się jednocześnie w wymiarze psychicznym i duchowym. Nie może być powierzchownym zdarzeniem, grą osób ukrytych pod ochronnymi maskami. Spotkanie wymaga pełnego otwarcia, wprowadza nas w głąb wielkich tajemnic drugiej osoby. Najłatwiejsze jest dla nas spotkanie odbywające się w jednorodnej przestrzeni kulturowej. Ale najbardziej fascynujące, najbogatsze są spotkania z ludźmi innych kultur. Warto, choć przez moment, znaleźć się w atmosferze spotkania z człowiekiem innej kultury, by nie mieć przeświadczenia, że istniało się bezsensownie i bezwartościowo. Jakość naszego życia w gruncie rzeczy mierzy się ilością i jakością spotkań. Dzięki nim przełamywane są obustronne uprzedzenia i kształtują się postawy szacunku i zrozumienia wobec obcej kultury.

W obszarze refleksji pedagogiki międzynarodowej mieszczą się zasadniczo dwa procesy: międzykulturowe wychowanie i międzykulturowe uczenie się. Do międzykulturowego uczenia się dochodzi wówczas, kiedy istnieje motywacja uczenia się i kiedy stworzone są ku temu odpowiednie sytuacje, prowadzące do zmiany dotychczasowych postaw i zachowań. W procesie tym G. Winter wyróżnia 4 stadia⁵:

1. Stadium poszerzania wiedzy o obcej kulturze (uchwycenie cech zewnętrznych obcej kultury).
2. Stadium rozpoznania struktur myślenia partnera, osoby z innej kultury (uchwycenie struktur orientacyjnych gramatyki postępowania ludzi).
3. Stadium nabywania kompetencji międzykulturowego działania (umiejętność współdziałania z osobami odmiennej kultury).
4. Stadium edukacji międzykulturowego uczenia się (umiejętność opanowania ogólnych zasad i reguł, które umożliwiają jednostce orientację w innej kulturze).

Zdaniem N. Ropersa, centralną kategorią procesu międzykulturowego uczenia się może być kategoria EMPATII. Proponuje zatem — przez analogię do empatii interpersonalnej — mówić o kształtowaniu empatii międzynarodowej czy też transnarodowej⁶. Powszechnie empatia kojarzy się ze zdolnością odczuwania stanów psychicznych innych ludzi, z doświadczaniem w sposób zastępczy myśli, uczuć i motywów innych osób. W przypadku empatii transnarodowej chodzić będzie o umiejętność lepszego rozumienia drugiego człowieka w jego sytuacji kulturowej. W wąskim znaczeniu empatię transnarodową rozumieć można jako zdolność wczuwania się w stany emocjonalne, a więc przeżycia, troski, wartości, niepokoję osób o innej tożsamości kulturowej. Przybiera wymiar *sensu stricto* emocjonalny. W szerszym znaczeniu empatia transnarodowa jest umiejętnością przyjęcia sposobu myślenia osób mających odrębne korzenie kulturowe i spojrzenie z ich perspektywy na otaczającą nas rzeczywistość. Ma wtedy wymiar nie tylko emocjonalny, ale i poznawczy. Chodzi tu o szczególnie rodzaj rozumienia obcokrajowca poprzez subtelne przeniknięcie niejako od wewnątrz do jego świata wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań kulturowych. Ale wprawne odczytywanie uczuć i myśli osób reprezentujących inne kultury wymaga przede wszystkim otwarcia się na nasze własne emocje. Jeśli umiemy je uzewnętrznić, to wtedy z lekkością wczuwamy się w nastroje pozostałych, czasem bardzo odmiennych od nas osób.

⁴ R. G u a r d i n i, *Der Herr*, Freiburg 1981.

⁵ B. Ś l i w e r s k i, dz. cyt., s. 293.

⁶ Tamże, s. 294.

Polaków na ogół postrzega się jako nację otwartą wobec świata, mającą umiejętność aklimatyzowania się w różnych warunkach, włączania się do innych społeczności. Ale brak nam jeszcze wyczulenia na subtelne sygnały płynące od różnych społeczności, na to czego chcą, czego im potrzeba, jakie mają pragnienia, upodobania i gusty. Dlatego na tę kwestię trzeba zwrócić szczególną uwagę w procesie międzykulturowego uczenia się. Horyzont aksjologiczny tego procesu dotyczy szerokiego zakresu wartości, na co wskazuje Z. Melosik. Oto ich syntetyczny kanon⁷:

- kształtowanie przekonania o uniwersalnym charakterze osoby ludzkiej i konieczności odkrywania w procesie dydaktycznym powszechnych wartości ogólnoludzkiej kultury,
- uświadamianie poczucia przynależności każdej jednostki wraz z całą wspólnotą ludzką do ziemskiego ekosystemu,
- potwierdzenie możliwości osobistego udziału i swojej grupy społecznej w życiu ponadnarodowych społeczności,
- rozwijanie zdolności rozumienia cywilizacji i kultury jako wspólnego, ogólnoludzkiego wytworu,
- ukazywanie odmiennych opcji rozumienia świata i jego problemów z tytułu występowania różnych kryteriów ich wartościowania w licznych kulturach świata.

Nietrudno zauważyć, że wszystkie wymienione działania zmierzają w kierunku kształtowania empatii transnarodowej. Ma ona charakter złożonego i długotrwałego procesu, który rozpoczyna się już na najniższych szczeblach edukacji. Emocjonalne nastawienie do odmiennych kultur kształtuje się w miarę poszerzania wiedzy o świecie i ludziach. Wiedza jest bazą, fundamentem do wyzwalania zachowań empatycznych. Dlatego proces międzykulturowego uczenia się rozpoczyna się od poznania świata zarówno w aspekcie geopolitycznym, historycznym, jak i kulturowym. Dopiero wtedy można go zrozumieć, odkryć sens tradycji, zwyczajów, obrzędów i ludzkich zachowań. Napoleon Hill zachęca nas, byśmy tolerowali odmienność.

Kiedy pojawiajemy się w nowym miejscu i zastajemy obce zasady organizacji pracy czy życia towarzyskiego, starajmy się jak najszybciej je zrozumieć. Zabijmy w sobie naturalny mechanizm obronny, skłaniający nas do krytykowania tego, co nowe. Nie porównujmy, lecz zastanówmy się, jak możemy się odnaleźć w tym systemie. Starajmy się dostrzec to, co widzą inni, zamiast analizować wszystko, co nam się nie podoba⁸.

Ten postulat dotyczy w równym stopniu ludzi, jak miejsc czy też państw. Empatia wyklucza porównywanie, zakłada wyłuskiwanie tego, co najlepsze, a nie tego, co najgorsze. Trzeba więc karmić swoje emocje tym, co daje radość. Zdolność utożsamiania się z osobami odmiennych kultur i przeżywanie ich uczuć sprzyja zawieraniu i podtrzymywaniu licznych znajomości. Przeradzają się one z czasem w sympatie, przyjaźnie, a nawet wielką miłość. Kluczem do wycucia emocji obcokrajowca jest przede wszystkim zdolność odczytywania sygnałów niewerbalnych, szczególnie gdy w grę wchodzi bariera językowa. Wówczas nie słowa, ale gesty mówią o naszym wzajemnym do siebie stosunku. Liczy się uśmiech, przyjazne spojrzenie, otwartość rąk. Być empatycznym w stosunku do ludzi odmiennych kultur

⁷ Z. Melosik, *Edukacja globalna: nadzieja i kontrowersje*, [w:] *Ewolucja tożsamości pedagogiki*, red. H. Kwiatkowska, Warszawa 1994.

⁸ Cyt. za T. Wróblewski, *Szczęście. Instrukcja obsługi*, „Newsweek” 2002, nr 33.

to znaczy widzieć w nich dobro, okazać wdzięczność, że możemy z nimi być. Chodzi tu o stworzenie takiej atmosfery, aby „inni” nie bali się nas, a my ich, „inni” nie krzywdzili nas, a my byśmy nie krzywdzili „innych”. Najważniejsze w tych spotkaniach jest to, by nikt nie czuł się niechcianym. Kiedy przyjmujemy z wizytą Wietnamczyka, Chorwata, Kubańczyka, musimy pamiętać o tym, by stworzyć mu taką atmosferę, aby czuł się akceptowany. Tego samego oczekujemy my, składając wizytę w innym kraju, mając za gospodarzy ludzi odmiennej kultury. Nikt nie chce i nie może czuć się niechcianym.

Pogodzenie się z odmiennością to prawdziwa sztuka życia. Zgoda na inność kryje najwspanialszy owoc: owoc wzajemnego szacunku dla siebie. W wielokulturowym świecie drzemią nie odkryte skarby. Musimy tylko wiedzieć, że aby je odkryć, trzeba znaleźć czas na spotkania. Albowiem w nich tkwi życiowa mądrość. Alternatywą dla kontinuum ludzkiego jest dobra przemiana w kierunku szacunku do wolności i inności, w kierunku dialogu i zrozumienia, tolerancji, przyjaźni i miłości⁹. Najbardziej generalne linie ludzkich zachowań zorientowane są na otwartość, miłość i dialog międzywspólnotowy. A ten żeby zachował swój egzystencjalny charakter, musi uwzględnić empatię. Jest ona szansą na przezwyciężenie nieufności, lęków, podejrzliwości w międzynarodowym układzie. Martin Hoffman twierdzi nawet, że w empatii tkwią korzenie moralności. Stawia hipotezę, że oprócz bezpośredniego związku między empatią a altruizmem w osobistych kontaktach, zdolność empatii — stawiania się na miejscu innej osoby — skłania nas do przestrzegania pewnych zasad moralnych¹⁰. Ostatecznie to empatia decyduje o tym, czy i w jakim stopniu będziemy wobec ludzi sprawiedliwi, czy i w jakim stopniu będziemy dla nich pomocni, czy i w jakim stopniu będziemy tolerancyjni. Poziom odczuwanej przez nas empatii, zdaniem D. Golemana, zabarwia nasze oceny moralne¹¹. Zwykle najbardziej cenne jest to, co rodzi się ze współczucia. W płaszczyźnie międzynarodowej pożądanym jest, by nie czynić krzywdy tym, którzy są od nas „inni”, i wzajemnie ratować się od nieszczęść. Wiele jest dzisiaj gestów wynikających z empatyczności. Namacalnym dowodem jest pomoc udzielana narodom, które przeżywają klęski żywiołowe. Współczucie przelamuje wszelkie bariery. Nie liczy się odległość, ustrój, stopień zamożności, lecz ludzkie nieszczęście. To dzięki empatii moralność przyjaźnie zderza się z polityką.

Zgoda między narodami, wspólnotami, grupami etnicznymi może się urzeczywistniać tylko w klimacie wolności i empatii. Dlatego budowanie lepszej przyszłości świata to przede wszystkim rozwijanie zdolności porozumiewania się z innymi ludźmi, narodów z innymi narodami, religii z innymi religiami, polityków z innymi politykami. W sytuacji krzyżujących się kultur najwłaściwszą formą reakcji każdej osoby winna być integracja. A. Thomas twierdzi, że jest ona szczególnie cennym efektem procesu międzykulturowego uczenia się, gdyż sprowadza się do transnarodowej empatii, syntezy własnego kulturowo systemu orientacji z tym systemem, jaki reprezentują osoby innej kultury¹². Konieczne wydaje się doprowadzenie do relacji wzajemności na płaszczyźnie uczuć narodowych i problemów międzynarodowych, by możliwy stał się na świecie pokój. A to oznacza, że pedagodzy muszą uświadamiać sobie, że już nie żyją w społecznościach monokulturowych. Otacza ich wielokulturowy świat i muszą pomóc wychowankom zrozumieć go. Wszelkie wysiłki muszą iść w kierunku uwrażliwiania na cudze, ale jakże piękne, może nawet o in-

⁹ Z. Ł o m n y, *Człowiek i edukacja wobec przemian globalnych*, Radom 1996, s. 137.

¹⁰ Cyt. za D. G o l e m a n, *Inteligencja emocjonalna*, Poznań 1997, s. 172.

¹¹ Tamże, s. 173.

¹² Cyt. za B. Ś l i w e r s k i, dz. cyt., s. 299.

nym wyrazie, uczucia. Poznać, zrozumieć i odpowiedzieć na nie w adekwatny sposób to zasadnicze przesłanie, które powinno towarzyszyć procesowi międzykulturowego uczenia się. Ale chodzi też o uwrażliwienie na motywy, postawy i wartości innych narodowości. Zacieśnienie związków między państwami, które patrzą na siebie w sposób przyjazny, może być gwarancją, że możemy poczuć się bezpieczniej we współczesnym świecie. Mamy wreszcie jako pokolenie przełomu tysiącleci wielką szansę na zrealizowanie marzeń naszych ojców o pokojowym współistnieniu.